

Wydawn. ROK 54

KRAKÓW, DNIA 24. WRZEŚNIA 1922.

Nr. 39.

# DJABEŁ

Prenumerata, listy, artykuły należy  
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO  
TYGODNIKA „DJABEŁ”  
WŁADYSŁAW BABUCHOWSKI  
Kraków, ul. Nlecała 4.  
Cena egzemplarza 200Mkp.



PRENUMERATA  
W KRAKOWIE I NA PRO-  
WINCYI WRAZ Z PRZESYŁKĄ  
POCZTOWĄ:  
MIESIĘCZNIE 800 MKP.  
Cena egzemplarza 200Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTE.

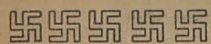
TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

PROJEKT RZĄDOWY AUTONOMJI WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.



Jeżeli autonomia będzie uchwalona  
Rusini opanują wehikuł ten nowy,  
Żydek będzie kierował jazdą — a pan Polak  
Zajmie miejsce lokaja — bo głupi choć zdrowy.





## Drobne ogłoszenia

**M. JAKUBOWSKI**  
KRAKÓW.

Sukiennice l. 26.  
Wyroby platerowane  
biżuterja pamiątko-  
wa srebrna, wyroby  
złote i galanterja

**SZYM CZAKOWSKI**  
i Ska

FABRYKA WÓDEK  
POLSKICH I LIKIERÓW.  
Kraków, XIX/13.

**SANATORJUM**  
I ZAKŁAD

WODOLECZNICZY  
Dra KUPCZYKA  
W KRAKOWIE,  
ul. Szujskiego l. 11.

**STANISŁAWA**  
**DEBELSKA**

Magazyn towarów  
modnych i przybo-  
rów do szycia.  
W KRAKOWIE,  
ul. Florjańska l. 2.

**KINO „WANDA”**  
CO TYDZIEŃ

NOWY PROGRAM  
KRAKÓW,  
ul. św. Gertrudy 5.

**PIOTR PAŁKA**  
ZAKŁAD TAPI-

CERSKO-DEKO-  
RACYJNY  
w KRAKOWIE,  
WIELKI WYBÓRKOŁĘDER  
UL. FLORYAŃSKA 26.  
(wejście od św. Marka 19)

**JAN OCHMAŃSKI**  
MAGAZYN OBUWIA

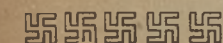
KRAKÓW,  
UL. ZWIERZYŃIECKA 4.

**SZKOŁA TAŃCÓW**

Jul. J. Nowotarskiego  
KRAKÓW,  
ul. Bonerowska 14 parter.  
przyjmuje wpisy od 6-8 pop.  
Towarzystwo doborowe.

**WOJCIECH**  
**BUCKI**

KRAWIEC dawniej  
Lipczyński KRAKÓW,  
Rynek gł. l. 32.



## OD WYDAWNICTWA. Z powodu olbrzymiego podniesienia kosztów druku i papieru podwyższamy prenumeratę i cenę pojedynczego egzemplarza na 200 Mkp.

O ile P. T. Abonenci nie otrzymali poprzedniego numeru uprasza się o wczesne wniesienie reklamacji.

Całoroczna prenumerata w Ameryce kosztuje 4 Dol.

### Od Wydawnictwa.

Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.  
Prenumerata Tygodnika „Djabel” wynosi  
wraz z przesyłką pocztową miesięcznie  
800 Mkp.

Adres wydawnictwa tygodnika „DJABEL”:  
**Władysław Babuchowski, Kraków**  
ul. Niecała L. 4.

### WICEK SOCJALIK.



Przepraszam piknie, ale czyby mi który psiokrew z pete czytelników ni mógł zborgować parę kielkanaście tysiączków, jako że jezdem jeich potrzebujący. Ode tygodnia zbirom psiokrew hopy, sprzedają stare graty, zadekowałem sikorę, wzionem psiokrew zaliczkę z rydakcyi Djabla, ale mi jeszcze kupę marneczek brakuje.

Rzecz tak się ma cała:

Grypsałem w poprzedniejszym lumerze Djabla, co urządzemy zbiegowiska, coby dać wyraz woli narodu, który nijak dopuścić ni może coby warsiawski rząd nowakowy wydał befel nieszynkowania trunkowością od pirszygo października aż do kuńca wyborów. Ale cóż z tygo, kiedy psiokrew ceka policja nie dała pozwolinstwa na one zbiegowiska w obronie najswintszych przekunań. Trza więc beło inaczej se psiokrew poredzić. Lotygo uchwaliliśmy psiokrew u Siapsi założyć w swojem kółku prewetne towarzystwo akcyjne lo ubezpieczenia się od tego nieszczęśliwego wypadku.

Akcyj będzie psiokrew sto, kuźda po 50 tysięcy mernecek. Wybrana drekeja za one 5 miljonów kupi psiokrew przede pierwszym październiku wszelakiej trunkowości, coby akcyjonaryuszom dostarczać wilgoci bez cały czas wyborczy. Jo chcę zafundnąć se dwie akcje, ale mom dopiru uzbiranych niecałe 80 tysiączek; lotygo piknie proszę pete czytelników o łaskawe dopomożenie mi jako zasłużonemu jubilatowi...

Antik Makolągwa nie chciał psiokrew z początku być akcyjonaryuszem, bo pedział, co sam se trunkowości kupi i nie potrza mu do tygo nijakigo Towarzystwa ubezpieczeń — aleśmy mu psiokrew wytłumaczyli co to jezd austriackie gadanie. Kuźdy wi co bandetyzm i złodziejstwo okrutnie sie rozmnożyły, co człowiek nimo tero nawet psiokrew pewności życia, a co dopiru trunkowości. Jakby sie buchacze dowiedziały, co jo na ten przykład mom zamagazynowanych 50 flach sakramenkij, to musiałbym psiokrew z legowiska bez półtora misionca nie wychodzić i kupić se jeszcze psiokrew leworwyr, coby bronić onygo skarbu we flachach spoczywającego. A drekejo będzie miała skład zamurowany i fest na sztaby żeliazne zamkninty, a jeszcze postawi przy nim pińciu abo szyściu prewetnych policajów, które bedom go bez dzień i noc pilnujące. Kuźdy psiokrew akcyjonaryusz weźmie se codziń flachę abo dwie, wedle wielkości pragninia i będzie je miał psiokrew przy sobie, to i nie będzie miał boja przed buchaczami. Prowda, co tanyjemy psiokrew dyrekcji, prewetne policjany i wynaińcie składu będzie psiekrew mnogo kosztowało — ale kuźdy obywatyl lo dobrej sprawy coś poświęcić musi.

W ten ci psiokrew sposób pokazemy perskie oko Nowakowi i trunkowości będzie morowo odchodząca, choć ci jej w kirniach nie dostanie.

Choć to jeszcze psiokrew pytanie czy nie dostanie? Kirniarze to psiokrew mądry naród. Nie bedom sprzedawali trunkowości w blachach i flachach, ale bedom ci ją sikali z syfonów jako wodę sodowom, abo puskną ci do nij psiokrew jakij czyrwoności i bedom jako barszcz we fieli-zankach abo na talirzach podawali...

*Postrypum.* Już po nagrypsaniu moigo psiokrew monologu otrzymałem teligram od posta Ferdka, co ceka rząd nowakowy przeczytawszy psiokrew mój artekuł w poprzedniejszym lumerze Djabla w obronie zagrożonyj trunkowości, uchwalil wolność wilgoci bez cały październik. Ino ode 1 do 5 listopada i ode 10—12 nie będzie wolno szynkować trunkowości. Przyimnie mi jezd psiokrew donieś o tym zwycięztwie dobrej sprawy i mom nadzieje, co psiokrew naród będzie moje zasługi wdzincznie oceniający.

### ZAWSZE NA SKŁADZIE:

I. DZIAŁ: Materje na ubrania, bielizna i t. d. — II. DZIAŁ: Przybory do szycia, haftu i dla krawców. — III. DZIAŁ: Obuwie i wyroby trykotarskie. — IV. DZIAŁ: Przybory szkolne i do pisania. — V. DZIAŁ: Przybory gospodarskie. — VI. DZIAŁ: Przybory szewskie, skóra na podeszwy i na wierzchy. — VII. DZIAŁ: Mydło do prania i toaletowe. — VIII. DZIAŁ: Przybory do palenia. — IX. DZIAŁ: Wszelkie artykuły korzenne.

**Sprzedaż tylko hurtowna.**

**Dom Towarowy**

**Fr. WOJAS**

KRAKÓW, UL. ŁÓBZOWSKA 12-14,



## SYLWETKI KANDYDATÓW.

### I.

Uczył bębnow lat trzydzieści  
Ze dwa a dwa cztery,  
Opisywał im dokładnie  
Skórę u pantery;  
Czasem nawet ich metodą  
Przekonywał ściśłą,  
Ze Lwów leży ponad Pełtwią,  
A Kraków nad Wisłą.  
Poświęciwszy trzy godziny  
Nauce młodzieży,  
Szedł do knajpki na kawiorek  
I porterek świeży.  
Wieczorami miał pod „Palmą“  
Stałe swe kółeczko,  
W którym wsiąkał regularnie  
Sześć bombek z czapczką.  
Czasem wreszcie aż do rana  
(By nie płacić szpery),  
Kult uprawiał ferbelecza,  
Albo „szmędefery“.  
Ewolucji zasad wierny,  
Przechodził bez przerwy  
Od endeków, do socjałów,  
Stamtąd do konserwy.  
Dziś (jeżeli się nie mylę)  
Użyczył swej głowy,  
Aby wzmocnić swoją wiedzę  
Obóz ludowcowy.  
Lat trzydzieści tak minęło  
Cichej, zbożnej pracy, —  
Więc wybierzcie go na posła  
Kochani rodacy.



### II.

Choć się nie urodził  
On pod Marsa znakiem,  
Przecie był za młodu  
„Cysarskim wojakiem“.  
A więc pełen dumy,  
Gdy wrócił do domu,  
Nie rwał się do pracy  
Lecz kradł pokryjomu.  
Gdy tatuś pomegli  
Wziął po nim chałupę,  
Gruntu mórg dwanaście  
Już z lasem na kupę.  
Odtąd szedł w pogoni  
Weiż za złotym runem,  
Brata, siostrę orzwał  
Bo był „wypiekunem“.  
Przed kuźdym żandziarem  
Kłaniał się ze strachem,  
Nie cierpiał „ciarachów“,  
A chciał być ciarachem.  
Okrutnie się cieszył  
Widząc Polskę wolną,  
Bowiem mógł gardłować  
Za reformą rolną.  
Utuczył się wkrótce

Na lichwiarskim pasku,  
I w skrzyniach mareczek  
Ma pełno, jak piasku.  
Jasia Stapińskiego  
Weneruje szczerze,  
Bo to mądra głowa:  
Nie daje, a bierze.  
Ma więc wszelkie dane  
By o Polsce radzić,  
Wybór jego zatem  
Trzeba przeprowadzić.

### III.

Szkół nie skończył, bo nie zaczął,  
Ojca nie miał wcale,  
A matula stała locum  
Miała w kryminale.  
Był murarzem, potem szewcem,  
Robotnikiem w gazie;  
Gdy go stamtąd wyrzucono  
Próżnował na razie.  
Ale wkrótce miłość pracy  
W łączności z honorem,  
Kazała mu zostać płatnym  
Strajk-agitatorem,  
Przyczem doszedł w „hańbowaniu“  
Do takiej perfekcji,  
Ze udzielał towarzyszom  
Tego kunsztu lekcji.  
Cycerońską uczuł swadę  
I to tak dalece,  
Ze zarówno i otwierał  
I rozbijał wiece.  
Gdy białego zoczył orla  
Na czerwonym polu  
„Precz z tą gęsią“! krzyczał, topiąc  
Wściekłość w alkoholu.  
Lecz gdy wyszedł rozkaz z góry  
Polskę tolerować,  
Na szczerego patriotę  
Umiał zapozować.  
Podeczas wojny rząd popierał  
Z Enkaenem w zgodzie  
I cudowne rzeczy prawil  
O habsburskim miodzie.  
Miodek skwaśniał i wylano  
Wnet go do kanału,  
Więc się znowu do polskiego  
Zwrócił ideału.  
W tajniach duszy pragnie Polski  
Nawskróś bolszewickiej,  
Nie szlacheckiej, nie ludowej  
Ani katolickiej.  
Widzimy więc całkiem jasno,  
Ze to głowa bystra,  
Ze go warto wziąć na posła,  
Nawet na ministra.  
Zwłaszcza gdy się i tą rzadką  
Odnacza zaletą,  
Ze zupełnym, niewzruszonym  
Jest analfabeta. *c. d. n.*

 **NA SEZON LETNI:**   
Pończochy damskie i dziecięce, Skarpetki męskie, Rękawiczki niciane,  
Staniki — Kolnierze modne. Krawaty męskie. Perfumy, mydła toaletowe.  
Grzebyki, Szpilki, Agrałki do włosów dla Pań.

poleca po cenach bardzo  
przystępnych firma:

**E. Ostaszewski & E. Mayer**  
Kraków, Rynek gł. 1. 5.

**Pierwszorządny Zakład**  
**Krawiecki ubiorów męskich i wojsk.**  
**Fr. Mecnarowskiego i Aksaka**  
Kraków, ul. Sławkowska L. 25

poleca:

P. T. Publiczności swoje pracownie prowadzone pod kierunkiem  
pierwszorządnych sił oraz wybór wszelkich jaknajlepszych mater-  
jałów angielskich i krajowych po cenach bardzo umiar-  
kowanych. Powierzone zamówienia wykonuje się z materiałów  
własnych jak również dostarczonych według najnowszych żurnali,  
a zadawalające najwybredniejsze wymagania P. T. Klienteli.

Wykonanie solidne i zawsze punktualne.



## Z CHWILI.

Na pogrzebie Zawiejskiego, jednego z najwybitniejszych naszych architektów, ogłoszono tylko jedną mowę koleżeńską. Nie przemawiał nikt z prezydentów miasta, choć zmarły był urzędnikiem magistratu i postawił cały szereg wybitnych miejskich budowli; nie było i zapowiedzianej mowy dyrektora teatru im. Słowackiego; choć Zawiejski był twórcą tego gmachu. Podobno stało się to, aby nie czynić przykrości p. Szysze-Bohuszowi, który jeden tylko ma wyłączne prawo nazywania się znakomitym architektem, choć monumentalne jego budowle ukażą się dopiero w przyszłości.

D. U. P. (demokratyczna unja państwowa) stawia podobno przy wyborach na pierwszym miejscu p. Bobrzyńskiego. Ładnie to z jej strony, gdyż kandydat był zawsze wrogiem demokracji. Świadczy też to o jej patriotyzmie austriackim, ponieważ kandydat był zawsze najwierniejszym sługą domu habsburskiego, opiekunem Ukraińców, prześladowcą ludzi gorących uczuć narodowych i pierwszym który nie pozwolił Gdańska przyłączyć do Polski, gdyż wzmiankę o mieście Gdańsku, „które było nasze i będzie nasze“ kazał wyrzucić w wypisach dla szkół z „Pana Tadeusza“.

Kantuś w Krakowie nie kandyduje. Postawiony zostanie jako kandydat w okręgu Palugay.

Nowa Reforma (nr. 212) uważa za „słaby punkt“ projektu autonomji b. Wschodniej Galicji, że statut jej nie tworzy osobnej Izby dla narodowości żydowskiej. Jestto rzeczywiście ubolewania godne! Nowa Reforma ma nadzieję, że żał przez nią wyrażony przyniesie jej głosy żydowskie dla listy przez D. U. P. postawionej.

Jednocześnie jednak N. Reforma popełniła niezręczność umieszczając „Prawdziwą historję o Adamie i Ewie“, której autorka, na mocy świeżo odkrytych dokumentów udowodniła, że przyczyną wszystkich nieszczęść rodu ludzkiego był Adam. A wiadomo że Adam był... żydem.

Pisma krakowskie pomieściły w kronice artykuł p. t. „Kradzież cudzej żony“. Zdaje się, że wyraz „cudzej“ jest zbyteczny, bo własnej żony chyba nikt ukraść nie może.

Jaki wiadomo, prezesem stronnictwa ludowego „Wyzwolenie“ jest p. Thugutt. Nie chce on iść ręką w rękę z Witosem, więc „Piast“ wymyśla mu gorzej niż... endekom.

W ostatnim nrze (39) pisze między innymi:

„Thugutt jest przybłądą, który po to poszedł na wieś, aby na chłopskich karkach dostać się do dostojństw i zaszczytów. Co on ma wspólnego z chłopem? W mieście się urodził, wieś zna tylko z „urlopu“, chłopą traktuje jako narzędzie do własnego wywyższenia się“...

Ciekawa rzecz czemu czegoś podobnego nie pisze „Piast“ o... Marjanku Dąbrowskim. I ten nie na wsi się urodził, a zna wieś 100 razy mniej niż Thugutt, który od lat 20 żył z chłopami, agitował wśród nich i dla nich skórę nadstawiał...

Jeżeli Thugutt „niema mić wspólnego z chłopem i jest przybłądą“ to czemuż jest dopiero Marjanek?

Czemu więc nie kopiesz Piaście Marjanka?

Ba! Marjanek ma grube pieniądze i jak dotychczas, służy wiernie Witosowi. Więc mu się przebacza, że się w mieście urodził, uważa się że ma wiele „wspólnego z chłopem“, nie nazywa go się „przybłądą“, nie mówi się że na chłopskich karkach chce iść w górę i stawia się go na kandydata.

Zarzucono „Djabłu“, że w nrze 35 dał rycinę charakteryzującą konszachty Witosy z t. zw. „ukraińcami“. Ależ to bajka mówiono, wszak Witos jaki jest taki jest, ale bądź co bądź jest Polakiem i z wrogami nie wchodziłby w układy przeciw swoim.

Djabel tymczasem bajek nie puszcza. Kocha prawdę i „rżnie“ ją prosto z mostu.

W ostatnim numerze Piasta (39) czytamy:

„Chłop polski i ruski ma wspólne interesy — na listach ludowcowych znajdują się kandydaci chłopów russkich“.

Niech żyje Polak-Witos!

Pan Witold Czapczyński, sekretarz ludowców we Lwowie, redaktor ich pisma: „Sprawa ludowa“ spoliczkował dwa razy posła Bryła. Dzienniki lwowskie podają, że powodem tego „nieporozumienia“ była kradzież jakichś list.

Nie wyrażamy współczucia zacnemu „Dojldzie“, ponieważ, jeżeli p. Czapczyński jest, jak można sądzić z nazwiska, szlachcicem, to p. Brył został... uszlachcony.

„Kurjerek“ wciąż wymyśla warszawistom, a jednak niechby choć ich kilku do Krakowa zjechało i zaprowadziło porządek między paskarzami:

Oto przed 5 dniami warszawski komisarjat rządu, skazał „za odmowę sprzedaży, brak cennika i nieujawnianie cen“: handlarza win Wojcickę, rzeźnika Weidzińskiego i piekarza Mordkę Ajzenberga — *każdego na milion marek*.

Niewesoła musi być teraz mordka Mordki Ajzenberga!

Prócz tego tenże komisarjat tegoż samego dnia na karę *pół miliona* marek za toż samo przestępstwo skazał restauratora Fiszlewicza i piekarza Minstera.

Na kary niższe (od 20 do 250 tysięcy) skazano ośmiu właścicieli sklepów spożywczych — między nimi jednego na 100, drugiego na 250 tysięcy za „nieujawnianie cen na cukrze“.

Okradani krakowianie wołają wielkim głosem: Przybywajcie warszawiści!

## RESTAURACJA „STARY TEATR“

wydaje obiady od godz. 12 w poł. do godz. 5 pop.

Gablenty dla zebrań towarzyskich  
z pianinem.

!! Lokal otwarty po Teatrze. !!  
Telefon: Nr. 1402.

## BANK TOWAROWY S. A. w WARSZAWIE

ODDZIAŁ W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 7

poleca swój kantor w lokalu parterowym, który wykonywuj najkorzystniej wszelkie w ten zakres wchodzące czynności, ora przyjmuje również w tymże lokalu wpłaty na książeczki oszczędności i w rachunku bieżącym. Oprocentowanie na warunkach korzystnych według indywidualnej umowy.



## W BIURZE WYBORCZEM.

- Chciałem się dowiedzieć czy jestem umieszczony na liście wyborczej.
- Nazwisko?
- Krętkiewicz.
- Zawód pański?
- Jestem restauratorem.
- A no zaraz zobaczą, ale wątpię, gdyż karanych sądownie za wyzysk nie umieszczamy na listach wyborczych.

## NAJSŁAWNIEJSZY.

Dorożkarze się kłócili  
Kto jest w Polsce najślawniejszym?  
I omal się nie pobili —  
Spór co chwila był ostrzejszym.  
Każden swego chwalił, cenil —  
W nim zalety wynajdywał —  
Ze jest najślawniejszym mienil  
I na drugich wygadywał!  
Gdy ten spór praczka słyszała,  
Wiekami bardzo pochyłona,  
Do kłócących się ozwała.  
By kłótnia była skończona:  
Spór wasz śmieszny i zabawny —  
Z orzeczeniem poczekajcie —  
Dopiero gdy umrze sławny,  
Orzeczenie swe wydaćcie!  
Bo jak długo jeszcze żyje  
Mimo cnót wielkiej mnogości  
Nie wie co mu przyszłość kryje,  
Sławę stracić jest w możności!“

## KAWIARNIANE INTERMEZZO.

Siedziałem w jednej z tych kawiarni, gdzie są czarni goście, czarne interesa i gdzie w czarnej godzinie z czarną melancholją, przychodzi się na nibyto czarną kawę.

Nagle przy sąsiednim stoliku słyszę taki dyskurs:

— Jakób, culen! — Co pan chce płacić? —  
Ja płacy melanz. — I nie więcej? — Co ma być więcej? — Przecie miał pan do kawy dwa ciastka. — Dwa czastka ja miał? Skąd pan wi? —  
Ma pan w brodzie jeszcze okruchy. — Okruchy? No to niech bedzi dwa czastki. — I rano śniadania pan nie zapłacił. — Nie zapłacił? To ja zapomnił. — A wczoraj wieczór wziął pan z pudełka dwa cygara, nie jedno. — Dwa cygara? — Tak. Pan nawet dla tego nad stolikiem elektrykę skręcał. — Elektryki skręcał? Jaby sze bał jemu dotknąć. — Płaci pan więc razem 440 marek, a „Djabel“ 200, to jest razem 640 marek. — Ja płacy „Djabel“? — Przecie zdjął go pan z ramek i schował do kieszeni. — Do kieszeni? Niech bedzi do kieszeni. — A także wczoraj zostawił pan tu swój parasol. — Zostawił? To ja go będę teraz zabrać. — Tak, ale oddaj pan pierwiej ten nowy parasol ze

srebrną rączką, co go pan niby przez omyłkę wymienił. — Ja sze pomiał z parasolem? — Pan nie pamięta? — Ni! — No chodź pan, niech pana odprowadzę do drzwi...

## LXXX. LIST KACPRA KRUPY, WSPÓLPRACOWNIKA „DJABŁA“ z LONDYNU

Marjenbad, we wrześniu 1992.  
Wielebna Redakcjo!

W Marjenbadzie długo nie pozostanę, bo wobec animozji delegatów angielskich z powodów, które w poprzednim liście podałem, nie doniosłego zdziałać nie mogę. Prawdopodobnie na skutek zaproszenia francuskiego sztabu generalnego udam się do Francji, aby wziąć udział w manewrach wojsk francuskich i gdzie się spotkam z jenerałem Weygandem, którego poznałem w czasie cudu Wisły. Z zawodu jestem wprawdzie dyplomata i na sprawach wojskowych znam się bardzo mało. Przed wojną światową służyłem wprawdzie jako jednoroczny ochotnik w armji austriackiej i dosłużyłem się najpierw rangi tytularnego kaprała, a potem zostałem zamianowany porucznikiem w rezerwie, a jako taki podczas ćwiczeń przez nieostrożność zagwoździłem jedną armatę, innych jednak czynów wojskowych nie popełniłem. Mimo to nie zaszkodzi, abym udawszy się do Francji stwierdził jak się nasza, sojusznicza armja zachowuje, zwłaszcza, że wobec pobicia Greków przez Turków nie jest wykluczonem, że znów przyjdzie do ogólnej światowej bijatyki. Do brania udziału w manewrach armji angielskiej nie zostałem zaproszony z łatwo zrozumiałych powodów. Później będę musiał udać się do Genuy gdzie odbywają się narady Ligi narodów i gdzie zjadę się z Lloydem Georgeonem i mają zapaść doniosłe uchwały. Czy na czas wyborów do Polski przybędę, jeszcze nie wiem, ale prawdopodobnie nie przybędę i musicie sobie sami dać rady. Oświadczam jednak, że głosowałbym tylko za takimi, którzy się zobowiążą w sejmie uchwalić podwyższenie naszym kmiotkom podatków o tysiąc procent, bo nasi kmiotkowie duszą w swych skrzyniach miliony marek i tylko o tyle przyczyniają się do dobrobytu i polepszenia skarbu, o ile im te miliony marek myszy zjadają.

Sluga

Kacper Krupa

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr 19780.

## MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Mówią, że w Polsce jedności  
Nie ma, że jej furt brakuje —  
Że jeden drugiemu w złości  
Przeszkadza, jegi szkodzi —  
Ale jak mi sze wydaje  
To jedynie w polityce  
W Polsce jedności nie staje,  
Bo ogromne są różnice —  
Że jeżeli gdzie przeciwnicy

ALBIN JAWORSKI  
HANDEL NAZWN KUCHENNYCH ORAZ ARTYKULÓW DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO  
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 24.  
TELEFON Nr. 22.  
Konto P. K. O. w Warszawie Nr. 141.374.

Dział metalowy:  
Łodwini pokojowych, żoźek żelaznych składanych i stalowych, Korywek ogrodowych, Wadon cyrkowych, orsz nasadówek, Umywalek, Baniaków, do bielizny, Skopów, Włódek cyrkowych, Szalików i korywek wszelkiego rodzaju, Balij do prania bielizny i różnych artykułów metalowych n ezbudnych do użytku domowego.

Dział drzewny:  
Wadki do cięcia, Stolnice, Półki do naczyni różnych systemów, Deski do młosa, Deszczniki do jarzyn, Pałki do młosa w kilku odmianach, Kompletne łyżki, Wieszaki do szewcelek, Koryta do prania bielizny, Wieszaki na noże i widelce, łyżki Montewki, Wazony Szatkownicze do jarzyn i do kapusty.

Kompletne wyprawy kuchenne:  
Naczynia aluminiowe, emalowane i porcelanowe, Istotnie stalowe, pokojowe, ręczne i siłowe, Baniaki na mleko, Gentrynsi, Skopki cynkowe, — Towarzej wymienione przez gołca się hurtownie, Dla P. I. kupców, Składnie, Kol E. rolli, Kooperatyw, Zwiazków i Zrzeszeń zawodów, Ceny i trybny na zamówienie wysyłam, winę najdelikatniejsza.

PIERWSZA HURTOWNIA WYTWORÓW POLSKICH:

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI  
„CADILLAC“ Detroit Michigan  
Ameryka  
Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe, pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory autom.  
Dla kopalń nafty i węgla pasy wielbłądzie „GRIPOLY“, artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

„ESHAPÉ”

SP. HANDLOWO - PRZEMYSŁOWA  
Telefon 3476. . . Telefon 3476,  
w Krakowie ul. Pijarska 4.  
FIL'IE: Warszawa, Nowy Świat  
50, telef. 281—53; Lwów, Sosnowiec, Borysław, ajencja Gdańsk.



FABRYKA DLA SZTUKI KOSCIELNEJ.  
Poleca: ornaty, kapy, baldachiny, figury,  
feretrony. Puszki, kielichy, monstrance,  
lichtarze i pająki.

F. KOPACZYŃSKI  
KRAKÓW, ULICA BRACKA L. 2.

Polityczni dysputują,  
Jak andrusy, ulicznicy  
Nawzajem siebie szkalują!  
Zaś natomiast w innej rzeczy  
Solidarność wszyscy znamy,  
I nikt temu nie zaprzeczy,  
Że jak pluskwy się trzymamy!  
Ot naprzykład gdy do góry  
Jeden rzeźnik wzniesie ceny,  
To je zaraz innych chóry  
Wznoszą, wyjąc jak hyeny.  
Kupiec jak tylko usłyszy,  
Że większe drugich żądania,  
To z szybkością, że aż dyszy,  
Bierze się do cen zwiększania.  
Kiedy w jednej restauracji  
Ceny potraw podwyższono,  
To bezzwłocznie z takiej racji  
Podwyższa je całe grono.  
Gdy jeden kmiotek do góry  
Cenę ziemniaków zwinduje,  
Kmiotków niezliczone chóry  
Natychemiast go naśladuje.  
Nawet rząd, gdy cena wzrasta  
Jak na drożdżach bez wytchnienia,  
Wszystkie ceny w górę chlasta,  
Jest przyczyną cen zwiększenia.  
Nowe ceny furt naznacza  
Na kolej, pocztę, palenie —  
Ku utrapieniu pałaca.  
Wciąż podnosi nieskończenie.  
Gdy jeden piekarz bułeczki  
Piecze małe jak guziki,  
Za przykładem piguleczki  
Sprzedają wszystkie kramiki!  
Mnie ogromnie by cieszyło,  
By cnote solidarności  
Inaczej się objawiło  
Ku naszej wielkiej radości:  
Aby sze choć jeden zjawił,  
Zniżył ceny niebotyczne —  
By solidarnością sprawił  
Za nim poszły tłumy liczne.  
Czy tak będzie? wątpliwości  
Mam nie małe — przewiduję,  
Że nim u nas to zagości  
Świat się skończy, skrepiruje!

## Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Feljeton składany.)

### I. Kradzież.

Przed ośmiu miesiącami zdarzyło mi się to nadzwyczajne szczęście, że drogą oszczędności uciułałem dwadzieścia tysięcy marek. Obejrzałem się od stóp do głowy, z tyłu i z przodu — wszystko było w porządku. Jedynie buty! Ale była zima, i w miejscowości, w której miałem zaszczyt zamieszkiwać, spoglądano z jednakową obojętnością na stare i na nowe buty. Zresztą

kosztowały one cztery tysiące marek, więc pozostałoby mi tylko szesnaście tysięcy. Lubię okrąglą sumę — dwadzieścia tysięcy. Zaniósłem więc je do kasy oszczędności.

Dziś jednak przekonałem się, że stare buty są już do niczego. Poszedłem więc do kasy oszczędności, podniosłem cztery tysiące marek i poszedłem do szewca. Wyśmiał mnie: „Przynies pan dwadzieścia tysięcy, to pogadamy!“ Prawdopodobnie nie miałem zbyt wesołego wyglądu wobec podobnej odpowiedzi, poszedłem jednak do kasy, przyniosłem całe dwadzieścia tysięcy, z których byłem taki dumny, i otrzymałem za nie dość lichy buty.

Chodziłem kiedyś do szkoły i miałem nawet piątkę z arytmetyki, z czego wnioskuję, że umiem jako tako rachować. Zacząłem więc czynić wyliczenia:

Gdybym był kupił buty przed ośmiu miesiącami, pozostałoby mi szesnaście tysięcy. Dzisiaj nie pozostało mi ani grosza. Jestem więc pokrzywdzony o szesnaście tysięcy!

Kto mi ukradł szesnaście tysięcy marek?

Szewe? Nie! Ten zarobił dzisiaj stosunkowo tyle, ile zarobiłby przed ośmiu miesiącami. Kasa oszczędności? Nie! Przecież za wpłacone dwadzieścia tysięcy otrzymałem z powrotem tę samą sumę. Więc któż, u diabła? Jeśli skradziono mi szesnaście tysięcy, to ktoś musiał je wziąć. Ale kto?

Poszedłem do mego przyjaciela. HIPCIA i przedstawiłem mu całą sprawę. Powiedział mi krótko: „Jesteś osioł!“ A potem wyjaśnił: „Oszczędności robią dzisiaj tylko idjoci, mądrzy robią długi! Przed ośmiu miesiącami buty kosztowały cztery tysiące marek; kupiłem pięć par — stoją one rzędem pod moim łóżkiem. Pieniądzy na ten cel pożyczył mi mój sąsiad. Gdy przed paru dniami otrzymałem pensję, oddałem mój dług. Po ostatnich podwyżkach wcale nie było to dla mnie trudne. Gdybym był kupił buty dopiero dzisiaj, szewe dałby mi za dwadzieścia tysięcy tylko jedną parę. Przez mój spryt zarobiłem cztery pary obuwia czyli cztery razy po szesnaście tysięcy marek“.

Nie nie odpowiedziałem i poszedłem do domu. Usiadłem na podłodze ze skrzyżowanymi nogami. I myślałem:

Kto podarował memu przyjacielowi HIPCIOWI sześćdziesiąt cztery tysiące marek?

Szewe? Ten napewno by się nie zdecydował na podobny czyn. Sąsiad? Przecież za pożyczone dwadzieścia tysięcy otrzymał z powrotem tę samą sumę. Któż wie, u diabła, kto to uczynił? Jeśli ktoś otrzymuje podarunek w postaci 64 tysięcy marek, to musi być również ktoś inny, kto te pieniądze mu daje? Ale kto?

Siedziałem trzy dni i trzy noce na podłodze bez jedzenia i bez picia, i myślałem... i myślałem...

Nie byłem w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Jednak odkryłem dwie bezwzględne prawdy:

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ pod firmą WŁADYSŁAW GIBASZEWSKI

nowości: Nowości w materyach jedwabnych, wełnianych i bawełnianych na suknie damskie

Gotową konfekcję damską oraz własne pracownice sukien i kostymów

Telefon 3388. ul. Floryańska

.. KRAKÓW .. L. 35.



Kto oszczędza, ten traci.  
Kto robi długi, ten zyskuje.

Tu przychodzi mi na myśl historia, którą opowiedział nam raz nauczyciel (było to już bardzo dawno, i dlatego nie biorę odpowiedzialności za jej prawdziwość):

Gdy Sokratesowi dano do wyboru Ksantypę lub kubek z trucizną, przyjrzał im się uważnie i wyrzekł następujące słowa: „Tak, czy owak jestem stracony“! Później nauczyciel nasz dodał: „W tem powiedzeniu widzimy istotę, która całkowicie poświęciła się badaniu mądrości świata“. Śmiało się z niego. Nauczyciel nie dał się zbić z tropu: „Gdy dożyjecie mego wieku, nie będziecie się więcej śmiać“.

Śmiało się w dalszym ciągu.

Dzisiaj — dzisiaj nie jesteśmy jeszcze tak starzy, jak był wówczas nasz profesor historii, ale nie śmiejmy się już ze słów Sokratesa *Kot.*

## Z WĘDRÓWEK PO MIEŚCIE. (NADEŚLANE)

Zastanawiałem się, gdzieby dla mojej pani i dzieci zakupić buciki na sezon jesienny. Chodziło mi zaś, by były i piękne i trwałe, bo — panie dobrodzieju — w Piotrkowie w lada jakim obuwii pokazywać się nie wypada.

Spróbujmy je oglądnąć we firmie „Józef Dzidek przy ul. św. Tomasza 1. 9“. Wybór znaczny. Dla chłopców kupiłem trzewiki mocniejsze, bo słabsze, choć piękne, hultaje zaraz porozdzierają. Dziewczątce matka wybrała ciżemki weale paradne. Sobie kazała przymierzyć lakiery — jakich nawet w Zakopanem nie widziałem. Właściciel zobowiązał mi się odstawić zakupy bezpłatnie do hotelu. Bardzo postąpił sobie z nami uprzejmie.

Idziemy z powrotem ku rynkowi. W tem żona powiada do mnie: „Wiesz koteczku! Ładne te moje lakiery, ale bez zapachu!“ Na to ja do niej zdumiony: „Cóż Malwińciu — czy chcesz, by je czuć było juchtem?“

„Fe“ — ona na to — „nie — perfumami. Bo widzisz dystygowana kobieta w lakierach bez perfum? Jakoś nie wypada zwłaszcza w Piotrkowie“.

Decyduję się: „A no chodźmy kupić perfumy, francuskie na wagę“ — „będą tańsze“ — myślę sobie w duchu. „K. Miklaszewski przy placu Dominikańskim 1“ pisze w „Djabel“, że posiada je na składzie. Wystawa migoce bogactwem barw, bo każda prawie flaszeczka perfum na niej w innym kolorze. W sklepie pachnie niby kwiatami. Usługa wykwińska — musi być i towar szlachetny. Kupiliśmy coś ze sześć gatunków.

Trzeba się pokrzepić — czyli zjeść obiadek, bo już po dwunastej w południe.

„Restauracja Starego Teatru“ nie daleko. Wchodzimy. W pokojach rojno i gwarno. Bufet zastawiony jak we Warszawie. I wódeczkę podają po warszawsku — w karaweczkach. Patrę na menu obiadowe. Ceny — o połowę tańsze, jak u nas u Szerzeńskiego — bo nawet nie droższe od zakopiańskich, chociaż restauracja od tamtych o niebo wykwińniejsza.

Podjadłszy sobie znakomicie, uczyniliśmy, przechodząc koło Sukiennic, wspomniały wynalazek. Nie w partezie — ani nie na pierwszym piętrze. Dowcip doskonały — tylko ceny trochę za słone.

O cukierniach we Waszem Piśmie jakoś ani du-du. Zrezygnowaliśmy więc z ciastek i udaliśmy się na poobiednią drzemkę do naszego lichego zresztą hoteliku.

Z wyrazami uszanowania

Pantaleon Przepiórkowski.  
obywatel miasta Piotrkowa.

## NADEŚLANE.

Zjednoczone Fabryki  
**TUTEK I BIBULEK**  
Bełdowski, Herliczka, Wołoszyński  
Spółka z ogr. odpowiadz.  
**W KRAKOWIE.**

## Perfumy francuskie na wagę

poleca:  
**K. MIKLASZEWSKI**  
Kraków, plac Dominikański 1.

## SZTANDARY

dla Stowarzyszeń, Korporacji  
Pułków i Młodzieży szkolnej

wykonuje firma

**F. KOPACZYŃSKI i Ska**  
Kraków, ulica Bracka L. 2. Telefon 2338.

## Do P. T. Prenumeratorów, Agencji i Inserentów Tygodnika „Djabel“.

Dziękujemy najuprzejmiej Wszystkim wyżej wymienionym za łaskawe dotychczasowe poparcie naszego Tygodnika. Z powodu przejścia skutkiem śmierci nieodżałowanego sp. Władysława Borkowskiego naszego wydawnictwa w ręce spadkobierców musimy uregulować w jak najkrótszym czasie wszelkie zaległości.

Dlatego mamy zaszczyt prosić:

**P. T. Prenumeratorzy** będą łaskawi wyrównać nam w jak najkrótszym czasie zaległe należności za prenumeratę, oraz o ile życzą sobie jej przedłużenia, przesłać należności prenumeracyjne za wrzesień, względnie za miesiąc następny.

**P. T. Agencje** będą łaskawe przedłożyć nam jak najszybciej obrachunki z dotychczasowej sprzedaży naszego czasopisma, jakoteż wyrównać zaległości a po każdorazowym otrzymaniu naszego Tygodnika odsyłać nam egzemplarze niesprzedane w poprzednim tygodniu.

**P. T. Inserenci** będą łaskawi również wyrównać możliwie szybko zaległe należności za dotychczas umieszczane anonsy.

Naszą P. T. Klientelę pozamiejscową upraszamy, aby wszystkie z powyższych tytułów wynikił restancje, zechciała nam wyrównać przekazami pocztowymi z powodu chwilowego braku konta P. K. O.

P. T. Klientelę miejscową natomiast prosimy o zgłaszanie się z zaległościami wprost do Administracji naszego wydawnictwa.

W tym też celu podajemy nasz adres:

**Administracja Tygodnika „DJABEL“**  
Kraków, ul. Niecała 1 4. I p.

**P. T. Interesentów** przyjmujemy codziennie w godzinach od 11 do 12 przed południem.

Polecając się nadal łaskawym względom naszych dotychczasowych jak i nowych Przyjaciół, pozostajemy z prawdziwym poważaniem

Za Wydawnictwo:  
Kraków, dnia 7. września 1922.

**Babuchowski**

„SKAŁA“

Posiada na składzie: Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty mechaniczne tak galanteriję jak roboty budowlane. — Oferty i cennik na żądanie.

DOM TOWAROWY DLA PRZEMYSŁU  
ROLNICZEGO I TECHNICZNEGO  
W KRAKOWIE. UL. BRACKA L. 13.

XXXXXX

MAGAZYN I PRACOWNIA OBUWIA WSZELKIEGO RODZAJU  
JÓZEF DZIDEK  
DAMIENI  
ANTONI MARKIEWICZ  
W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA L. 9.  
Materiał dobrotowy. Dostawa szybka. Ceny umiarkowane.

## KONCESJONOWANE PRZEZ NAMIESTNICTWO

BIURO KUPNA I SPRZEDAŻY REALNOŚCI i t. d.

**DOM dla HANDLU i PRZEMYSŁU W. ROPSKIEGO**  
KRAKÓW, ULICA ZWIERZYŃSKA L. 22.

Przeprowadza transakcje kupna i sprzedaży przedsiębiorstw, handli, fabryk, realności, wili, parcel, majątków ziemskich, lasów, dzierżaw i zamian.

Generalna Agencja przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam.

Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez żadnych kosztów, prócz umówionej prowizji.



## PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy  
Popierajmy przemysł ojezyski!

**BOLESŁAW ARMATOWICZ**  
Jubiler, w Krakowie, Rynek  
główny 17.

**JOZEF MASSAR** w Krakowie,  
ulica Floryańska 15. Magazyn  
towarów bławatnych i konfek-  
cji dla dzieci.

**ZAKŁAD REPRODUKCYJNY**  
dla wyrobu klisz ilustracyjnych  
Stanisław Welanek, Kraków,  
Sławkowska 14.

**MIODOSYTNIJA**  
ZAŁOŻONA w ROKU 1841.  
**KAZIMIERZA ROBACKIEGO**  
w Krakowie, ul. Sławkowska l. 26.

**RESTAURACJA MIESZ-  
CZAŃSKA**  
KAROLA NIEDZIAŁKA  
Kraków, ulica Florjańska l. 19.

**K. WISZNIEWSKI, APTEKA**  
pod Gwiazdą w Krakowie,  
przy ul. Floryańskiej poleca  
skład wód mineralnych zagranic-  
znych i krajowych, również wy-  
rolów lekarskich zagranicznych  
i krajowych, oraz przyrządy gu-  
mowe. — Telefon 31.

**R. GLINIECKI i SKA**  
MAGAZYN BRONI  
w Krakowie, Szewska 2  
PRACOWNIA BRONI  
Karmelicka 8.

**ZAKŁAD POGRZEBOWY**  
„CONCORDIA“ w Krakowie,  
Jana WOLNEGO plac Szcze-  
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

**PRZEDSIĘBIORSTWO BU-  
DOWY** Jakób Better w Kra-  
kowie, ulica Gertrudy l. 8.  
Nr. Telefonu 515.

**ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO**  
KRAWIECTWA damskiego.  
T WĘGLARSKIEGO,  
w Krakowie, ulica Gołębia l. 5.

**ELEKTROMOTOROWA**  
FABRYKA WYROBÓW  
MASARSKICH WŁADYSŁAWA  
ZIELIŃSKIEGO w Krakowie,  
ulica Sławkowska l. 11.

**BOLESŁAW WIERZEJSKI**  
MAGAZYN NOWOŚCI  
KRAKÓW—RYNEK  
Tel. Nr. 368. Róg ul. Floryańskiej.

Pracownia mechaniczno-słusarska  
**SYMFORJANA KASZYCKIEGO**  
w Krakowie, Ambrozego Grabowskiego 8.  
(mieszka Aleja Mickiewicza 17, Tel. 2271.)  
wykonuje wszelkie naprawy maszyn, urządza  
kompletne fabryki stolarskie, masarskie, cze-  
kolady, zbiorniki na wodę, konstrukcje żelazne  
schody i t. p. przyjmuje walce porfirowe do  
obróbki. Wykonanie szybkie i dokładne.

INSTALACJE WODOCIĄGÓW, WYTWÓRNIJA  
WYROBÓW PSZCZELNICZYCH I BLASZANYCH  
**WŁADYSŁAW GAWOR, Kraków, św. Tomasz 2.**

**REIM-Ska, Kraków**

polecają najtaniej:

**BENZYNA** aut. i do czyszczenia.  
**FARBY, LAKIERY** dla potrzeb domow.

**LAKIERY DO KAPELUSZY.**

**SPORT LETNI:**

Rakiety i piłki tenisowe. Piłki nożne.

Zespół inżynierów

**POLKRES**

Spółka z ogr. por.

Kraków, Dunajewskiego 1. III p.  
Telefon Nr. 1034.

Dostarcza wagonowo i terminowo:  
Węgiel z Zagłębia Krakow-  
skiego i Dąbrowskiego  
doskonały dla opału i celów  
fabrycznych drzewo kopal-  
niane, wapno, cegłę  
i inne artykuły budowlane.

**Wiktor**  
**Bromowicz**

w Krakowie,

przy ul. Szczepańskiej l. 1.

poleca

*Materje wełniane, jedwa-  
bne, zefiry, perkale i ba-  
tysty na suknie damskie.  
Gołową konfekcję damską  
oraz własne pracownie  
sukien.*

Szczotki prawdziwe ryżowe,  
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie  
wyroby szczotkarskie,  
Sznurówka niciane i skórzane,  
Baty, biczyśka,  
Pasty i wazelinę na obuwie,  
Oliwy, smary,  
Farbki do bielizny,  
tylko hurtownie najtaniej

**Wacław Nizio**  
**DOM HANDLOWY**  
Kraków, Krupnicza 7.

**HURTOWNY SKŁAD**

pod firmą

**M. KRÓL i Spółka**

w Krakowie,

ulica Jagiellońska L. 9.

sprzedaje najtaniej

Wszelkie towary tekstylne,  
Bieliznę i trykotażę  
Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

**Marya Kulinowska**  
w Krakowie ul. Sławkowska 13  
poleca

**Skład płócien i bielizny**

gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej

**DYMKI, DRELICHY,  
RĘCZNIKI, SZYRTINGI  
I PŁÓTNA NA  
PRZEŚCIERADŁA.**

**Wyprawy dla niemowląt**

Bielizna stołowa, kołdry  
i wyprawy ślubne  
na zamówienia.

**SKŁAD**  
**WARSZAWSKI**  
**PRZYBORÓW**

**FOTOGRAFICZNYCH**  
Kraków, Szewska 2. Tel. 1428.

Przyjmuje wszelkie roboty  
wchodzące w zakres foto-  
grafii. Jak wywołanie, kopio-  
wanie i powiększenia  
przy bardzo niskich  
cenach.

**„BAR SWOJSKI“  
I RESTAURACJA**

**W KRAKOWIE, MAŁY RYNEK L. 3.**

Wydaje obiady i kolacje, bufet obficie  
zaopatrzone w zimne i gorące przekąski.

**!! Lokal otwarty po teatrze !!**

Skład papieru  
i galanterji

**Michał Słomiany**

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki  
artystyczne, albumy na  
pocztówki i fotografie.  
Ramki na fotografie. Wy-  
roby skórkowe.  
Lustra. Karty do gry.  
Szachy, szachownice. Do-  
mnia.

Wykonuje: Bilety wizyto-  
we, zawiadomienia ślubne  
i wszelkie druki.

**FARBY** dla Malarzy:

suche, ziemne, fasadowe, anili-  
nowe. Olejne dla Artyst.  
Pokost lniany, lakiery powozowe,  
politurowe. Pendzle, szczotki.

**BENZYNA** Auto-  
bilowa, aptekarska i t. p.  
Terpentyna 1-a, Salmiak,  
i wszelkie Chemikalja.

POLECA FIRMA:

**Fr. LENERT**

ul. Sławkowska l. 6.  
Nr. telef. 104.

**KAZIMIERZ OGORZAŁY**  
W KRAKOWIE, UL. SZCZEPAŃSKA 11.  
TELEFON Nr. 3004.

HURTOWNY I CZEŚCIOWY  
SKŁAD DROŻDZY SPIRYTU-  
SOWYCH, TOWARÓW KO-  
RZENNYCH I KOLONIAL-  
NYCH, WIN, WÓDEK  
I LKIERÓW ORAZ GŁÓWNY  
SKŁAD NAJLEPSZEGO  
MYDŁA DO PRANIA.

**W. KUCHARSKI**

SPÓŁKA AKCYJNA

**FABRYKA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH**  
(przedtem) J. GÓRECKI i W. KUCHARSKI i Ska Tow. Akc.  
KRAKÓW-PODGÓRZE, ROMANOWICZA L. 5.

**MASOWA PRODUKCJA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH**

I. DRUTY

żelazne twarde i żarzone, po-  
cynkowane, miedziane. **Drut**  
sprężynowy twarde galwani-  
zowany. **Drut** dla telegrafów  
i telefonów. **Druty** kolczaste,  
zwykle i pocynkowane.

II. WYROBY DRUCIANE.

**Druciane** siatki plecione do wszelkich  
ogrodzeń. Siatkowe ochrony pasów trans-  
misyjnych, maszyn, schodów, okien dach-  
owych i t. p. **Druciane** rasy (siatkowe)  
do żwiru, węgla, kamienia i t. p. **Druciane**  
tkaniny. **Druciane** materace do łóżek  
z siatki sprężynowej w ramach żelaznych.

III. WYROBY ŻELAZNE.

Kompletne ogrodz. placów,  
gazonów. **Bramy** i bramki żel-  
blaszane, siatkowe itp. **Żelazne**  
wiązania dachowe, okna  
fabryczne, inspekt. itp. **Meble**  
żelazne zwyczajne dla: szpitali,  
koszar, baraków itp. **Fachowe**  
porady, koszt. itp. bezpłatnie.